

Przedpłata miesięczna z dostawą do domu 1,50 zł.
Cena numeru 15gr

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Tarnowskie Góry, Rynek 13 — Tel. 1034

REKLAMY: 0,20 zł. za 1 łam. wiersz mm
OGŁOSZENIA według umowy

Rok III | Tarnowskie Góry, dnia 23 października 1932 r. | Nr. 92

5000 górników straci pracę

dzięki kombinacjom francuskiego kapitału!

Z Francji nadchodzą coraz bardziej alarmujące wiadomości o groźbie zwolnienia z pracy górników polskich.

Groźba ta powstała stąd, że węgiel francuski nie wytrzymuje konkurencji z węglem zagranicznym i przeżywa kryzys. Celem podtrzymania produkcji i zapewnienia górnikom pracy, związki zawodowe domagają się ograniczenia przywozu. Raz dokonano już ograniczenia przywozu, obecnie w związku ze spadkiem produkcji w przemyśle metalowym zachodzi potrzeba ponownego ograniczenia. Tymczasem rząd francuski pozwolił na przywóz 100 tys. ton węgla miesięcznie z Polski. Gdyby do tego doszło, to 5 tysięcy górników polskich mogłoby stracić pracę.

Udała się więc delegacja górników do ministra pracy, który ze zdziwieniem oświadczył jej: „Przecież władze polskie same żądają, żeby ci górnicy wyjechali do Polski, bo tam są potrzebni". Okazuje się, że to... pani ambasadorowa Chłapowska czyniła starania o pozwolenie na dodatkowy przywóz węgla z Polski, a na uwagę ministra pracy, że to pociągnęłoby za sobą zwolnienie górników polskich, odpowiedziała że to nie szkodzi, że górnicy mogą wrócić do Polski, bo są tam potrzebni (!).

Ta tranzakcja pani ambasadorowej wydaje się conajmniej dziwną. Wie ona chyba, a przynajmniej powinna wiedzieć, że w górnictwie polskiem jest duże bezrobocie, że wielu górników wyjechałoby z kraju, gdyby kryzys nie zamknął im dostępu do obcych kopalń, że w tych warunkach odbieranie pracy górnikom polskim we Francji byłoby nietylko lekkomyślnością, lecz potwornością. Nie wchodząc w to, jakie pobudki kierowały panią ambasadorową, gdy starała się o dodatkowy przywóz węgla z Polski, sądzimy, że los kilku tysięcy robotników polskich conajmniej równoważy korzyści, płynące z tego przywozu.

A któż odnosi tu korzyść? Wiadomo że kapitał francuski jest wydatnie zaangażowany w górnictwie polskiem, nie wyłączając kopalń państwowych, gdzie posiada swe udziały. Górnik w Polsce wydobywa dwa razy tyle co we Francji. W pierwszym kwartale r. b. przeciętne wydobycie węgla we Francji wynosiło 776 kg. na robotnika, w Polsce zaś — 1660 kg. Na wydobycie 100 tys. ton które mają iść do Francji, potrzeba w Polsce 2000 robotników, we Francji zaś — 5,000!

Teraz już łatwo zrozumieć, dlaczego przemysłowcy francuscy godzą się na przywóz węgla z Polski. Jest to przecież „ich" węgiel, wydobywany znacznie tańszym kosztem w Polsce, niż we Francji. Na tym sprowadzonym węglu zarabiają tedy więcej, niż na węglu francuskim.

Na tym przykładzie uwydatnia się cała niewola i niedola górnika polskiego. W kraju jest niemiłosiernie wyzyskiwany. Górnik w Polsce pracuje dwakroć intensywniej, niż we Francji, a mniejszą pobiera płacę. Wyzysk ten jest czynnikiem szerzącym bezrobocie. Gdyby w Polsce wydobywano węgiel tak, jak we Francji, toby można było u nas zatrudnić dwa razy więcej górników.

A gdy górnik polski, wygnany brakiem pracy z kraju, znajdzie się we Francji, to go przemysłowcy — drogą dyplomacji z zaprzyjaźnionem państwem — starają się odesłać z powrotem do Polski gdzie mu przecież wymówiono pracę!

Tak oto na skórze górnika polskiego handluje się i „dyplomatyzuje się" węglem. Górnika polskiego niby piłkę nożną, kopie się w Polsce i we Francji, z Polski i z Francji!

Król polski Sykstus ?!

Z Paryża donosi (Bz): Paryska „Volonte" przynosi „sensacyjną" wiadomość: Polska ma dostać... króla. Jak donosi dalej organ paryski, znaleziono już nawet odpowiedniego pretendenta do tronu polskiego, którym ma być ks. Sykstus Bourbon-Parma.

Ojcem tego planu ma być według „Volonte"... sam marsz. Piłsudski(!!), który w stworzeniu monarchji w Polsce widzi rzekomo najlepszą drogę do normalizacji stosunków politycznych.

Jako pierwotnego kandydata do korony polskiej marsz. Piłsudski wyznaczyć miał ks. Mikołaja rumuńskiego i nawet w czasie swej ostatniej podróży do Rumunji rozmawiał na ten temat z królem rumuńskim(!!) Wynik tych konferencyj nie wypadł jednak zadowalająco i marsz. Piłsudski „upatrzył sobie" ks. Bourbońskiego licząc na poparcie Francji, gdyż ks. Sykstus w czasie wojny walczył w armji belgijskiej, a następnie przeszedł do francuskiej armji kolonjalnej.

Rokowania w tym kierunku — pisze dziennik francuski — postąpiły już tak dalece naprzód, iż ks. Sykstus przedsięwziął podróż, okrężną po sąsiednich krajach Polski dla zyskania ich zgody (!!)

W chwili obecnej bawi on w Bukareszcie w celu odbycia konferencji w tej sprawie z królem Karolem.

Rewolta w więzieniu kanadyjskim.

Wojsko przywróciło porządek.

Ottawa, 21 października. W więzieniu w Portsmouth, w którem znajduje się około 100 aresztowanych wybuchła wczoraj rewolta. Pomiędzy więźniami a dozorcami doszło do strzelaniny, przyczem zrewoltowani więźniowie podpalili kilka cel. Celem przywrócenia porządku musiano zawezwać silny oddział wojska. Dopiero na drugi dzień udało się zlikwidować rewoltę.

Stan wojenny na Litwie będzie zniesiony.

Kowno, 21 paźd. Minister spraw wojskowych oświadczył delegacji dziennikarzy, iż zamierza w najbliższym czasie znieść stan wojenny. Obecnie opracowywana jest nowa ustawa o ochronie republiki. Wszelkie przestępstwa skierowane przeciwko całości państwa będą rozpatrywane przez specjalny trybunał.

Konsystorz papieski odbędzie się

w grudniu.

W kołach watykańskich mówią bardzo serjo, że oczekiwany od 2½ lat konsystorz papieski i nominacja nowych kardynałów odbędzie się w grudniu r. b. przed Bożem Narodzeniem.

Mówi się, że Papież zamianuje kilku kardynałów w tem 3—4 Włochów, a mianowicie: Magline Luigi, nuncjusza w Paryżu, Mons Salotti sekretarza Propagandy Wiary, Fosrati arcybiskupa Turynu.

„Marsz głodomorów" na Londyn

Około 27 bm. oczekiwani są w stolicy Anglji „maszerujący głodomorzy", którzy pragną zwrócić uwagę publiczności londyńskiej na nędzę bezrobotnych. „Głodomorzy" ci rozpoczęli już marsz demonstracyjny do stolicy z dość odległych miast jak: Glasgow, Liverpool, Plymouth, Newcastle i t. d.

Redaktor politycznego londyńskiego „Daily Telegraph" oświadcza, iż organizatorzy ruchu narodowego pracowników bez zajęcia" szczycą się tem, iż wszyscy uczestnicy marszu, zdążającego w stronę Londynu, są doskonale zdyscyplinowani i że są wśród nich ludzie którzy byli już poprzednio w więzieniu za podobne manifestacje. Polityczny redaktor wyżej wspomnianego dziennika konserwatywnego zaznacza, iż należy spodziewać się wielkiego zamieszania w normalnym ruchu ulicznym w Londynie w chwili przybycia demonstrantów, albowiem armja bezrobotnych przybywa z zamiarem głośnego zaznaczenia swego pobytu w Londynie.

Rewizja w organizacjach

narodowych w Poznaniu.

W czwartek w godzinach południowych przybyła do domu Stronnictwa Narodowego przy św. Marcinie 65 większa liczba funkcjonarjuszy policyjnych, którzy przeprowadzili dokładną rewizję kolejno w biurach Komitetu Dzielnicy Zachodniej O. W. P., Grodzkiego i Powiatowego Wydziału O. W. P. oraz Stronnictwa Narodowego. Osoby, obecne w tych biurach, poddano rewizji osobistej.

Równocześnie przeprowadzono rewizje w mieszkaniach prywatnych członków O. W. P. pp. Romana Kończala, Nentwiga i innych.

Atak bezrobotnych na Magistrat

w Westfalji.

Policja stoczyła walkę z demonstrantami.

W miejscowości Wattenscheid w Westfalji wobec niewypłacenia zasiłków bezrobotni zaatakowali magistrat.

Policja rozpędziła przy pomocy pałek demonstrantów, którzy następnie udali się na rynek i poczęli grabić składy spożywcze.

Dopiero po przybyciu silnego oddziału policji udało się położyć kres ekscesom.

B. węgierski dygnitarz ministerjalny

aresztowany za usiłowanie zabójstwa.

Budapeszt. Podczas rozprawy w procesie b. premjera Bethlena przeciwko dziennikowi „Nepszawa", przybył do gmachu sądu b. sekretarz ministerjalny, Eskutt, skazany swego czasu za łapownictwo.

Eskutt wzbudził swem zachowaniem się podejrzenia wobec czego poddano go rewizji osobistej, przyczem znaleziono sztylet.

Eskutta podejrzewają że zamierzał on zamordować Bethlena, czemu Eskutt stanowczo zaprzecza.

LEKARZ NIEMIECKI

oskarżony o spowodowanie śmierci trójga dzieci.

Berlin, 21 października Znany lekarz berliński Genter, w swoim czasie wezwany do Lubeki celem ratowania dzieci które znajdowały się prawie na łożu śmierci po zaszczepieniu im preparatu Calmettea, zostanie obecnie pociągnięty do odpowiedzialności pod zarzutem spowodowania śmierci trojga dzieci. Należy zaznaczyć, iż dr. Genter uratował przedtem życie 30 dzieciom.

Z Tarn. Gór

Katastrofa samochodowa

pod Tarn. Górami.
Auto stoczyło się do rowu i zostało strzaskane.

Na szosie pod Tarn. Górami miała miejsce w środę katastrofa samochodowa.

W kierunku Nakła jechał samochód ciężarowy prowadzony przez Jana Zachera. Auto dogoniło wózek prowadzony przez Katarzynę Gelza z Nakła.

Nie skręciła ona w porę, tak, że szofer chcąc ominąć wózek, skręcił gwałtownie i wjechał w rów.

Auto przewróciło słup telefoniczny przyczem zostało poważnie uszkodzone.

Zebranie Cechu Krawieckiego.

W poniedziałek dnia 17 bm. odbył tut. cech krawiecki w restauracji p. Rutkowskiego swoje kwartalne zebranie. Po wyzwoleniu dwuch uczni, którzy zdali egzamin na czeladników krawieckich zagaił starszy cechmistrz p. Krain zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu". Po odczytaniu porządku dziennego udzielił głosu sekretarzowi, który odczytał protokół z ostatniego zebrania. Trzeci punkt porządku dziennego dotyczący sprawy podatkowej wytworzył obszerną dyskusję. Członkowie cechu żalili się, iż zostali za wysoko oszacowani do podatku obrotowego. Po wywodach starszy cechmistrz p. Krain zakończył zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Wywiadówka.

W środę wieczorem odbyła się wywiadówka w tut. gimnazjum męskiem. Wywiadówki w gimnazjum męskiem zasługują na uznanie, ponieważ odbywają się sprawnie. Profesorowie chętnie i spokojnie udzielają informacje i dotychczas nie słyszano jakichkolwiek skarg w przeciwieństwie do innego zakładu naukowego w naszem mieście, którego wywiadówki są przedmiotem częstych skarg rodziców i opiekunów.

Chicago

w Tarn. Górach

Coraz częściej słyszymy o rozmaitych wybrykach opryszków w naszem mieście i coraz to więcej ludzi zgłasza się w naszej redakcji że bez żadnego powodu są napadani w porze wieczornej lub nocnej. Również i w lokalach publicznych można się spotkać bez żadnego powodu prowokacją i często przychodzi do nieuzasadnionych awantur. Ostatnio w środę dnia 19 bm. w kawiarni Silezji przyszło do awantury miedzy Pigłem Franciszkiem, Pyką Adolfem, a Gąsiorem i Śmiłowskim, która przeniosła się na ulicę. Pyka, który znany jest z swojego włamania się do Kretschmera dobył noża i chciał ugodzić nim p. Śmiłowskiego. Śmiłowski dobył browning i oddał kilka strzałów w powietrze. Pigło i Pyka zostali odprowadzenia za wszczętą awanturę na Komisarjat Policji, jednak Pigła zwolniono, a Pyka dziś w celi rozmyśla nad swym złym czynem. Notatka nasza ostatnia i apel do policji, by częściej patrolowano ulicę kolejową i Sienkiewicza w porze nocnej została bez skutku. Wobec powyższego powtórnie prosimy Komisarjat Policji, by stanowczo zarządził dziś coś w tym kierunku, aby obywatel tarnogórski nie czuł się w swem mieście jak w bandyckiem Chicago.

Piękny kąt miasta.

Poświęcenie nowej szkoły odbędzie się jak już wiadomo dnia 31 bm. W związku z tem prace przy ozdabianiu ogródków okalających szkołę są wykonywane w gorączkowem tempie. Droga prowadząca do szkoły jest w bardzo harmonijny i estetyczny sposób wykonana, tak, że miastu naszemu przybył przepiękny kąt. Obecnie po wykorczowaniu korzeni ściętych drzew pracują robotnicy nad budową szosy Starotarnowickiej wzdłuż parku, która wygląda obecnie imponująco. Magistratowi naszemu należy się zato prawdziwe podziękowanie, że pomimo ciężkich czasów dba o piękny wygląd miasta i zatrudnia bezrobotnych w pracach z tem połączonych.

Walne zebranie

Rady Rodzicielskiej przy Gimn. Męskiem

w Tarn. Górach.

W dniu 19 bm. odbyło się walne zebranie tut. Rady Rodzicielskiej przy Gimnazjum męskiem z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i powitanie gości i członków Rady, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania, 3) Wybór prezydjum zebrania i ustąpienie starego zarządu, 4) Sprawozdanie zarządu, 5) Wybór nowego zarządu, 6) Wolne głosy i 7) zakończenie.

Zebranie zagaił prezes p. inspektor szkolny Ranoszek, witając zebranych i gości, przedewszystkiem pana wizytatora, przybyłego z ramienia W. O. P. Na przewodniczącego zebrania wybrano na wniosek p. inspektora Ranoszka pana dyrektora Merklingera. W sprawozdaniu p. inspektora Ranoszka podkreślano nader wielką życzliwość rodziców odnośnie do tut. zakładu objawiająca się przedewszystkiem w dobrem ustosunkowaniu się wszystkich członków Rady do gimnazjum oraz w postaci dostarczania dosyć poważnych środków finansowych dla wyposażenia zakładu i wsparcia biednych uczniów. Zakupiono zasłonę do kaplicy i różne przedmioty do użytku przy nabożeństwach. Kaplica przedstawia się obecnie bardzo ładnie: urządzono świetlicę i wyposażono ją w dostatecznej mierze w czasopisma i przyrządy do gier.

Razem wydano na ten cel około 500.— zł. Z początkiem roku już urządzono kuchnię i dostarczano dziennie ponad 200 uczniom ciepłe śniadania po części bezpłatnie lub za niską opłatę, urządzono wspólne śniadanie dla chłopców w dniu pierwszej komunji świętej itd. Przedewszystkiem okazała Rada swoją życzliwość przy urządzeniu kolonii letnich na które uczęszczało w ubiegłym roku 41 uczniów w pięknej okolicy Korbielowa. Obecnie posiada Związek Rodzicielski już własną parcelę i przystąpi bezzwłocznie do postawienia własnego domku. Wtedy też i warunki naszych kolonji polepszą się znacznie. W końcu dziękował p. inspektor szkolny Ranoszek wszystkim, którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do przeprowadzenia tych akcji pomocniczych: przedeszystkiem p. dyrektorowi Merklingerowi za inicjatywę, pp. profesorom za współpracę, zwłaszcza p. Drowi Kozłowi za pomoc przy dożywianiu, pp. Bąkowi i Drowi Durynkowi za pracę na koloniach oraz naszem kucharkom i p. Staroście za umożliwienie zakupu parceli. Następnie przemówił p. wizytator Warcholik, dziękując za okazaną życzliwość i zachęcając do dalszej współpracy. Sprawozdanie kasjera wykazało dobry stan finansowy. Przed dokonaniem wyboru nowego zarządu dziękował p. dyrektor Merklinger staremu zrządowi, poczem wybrano nowy w dotychczasowym składzie z wyjątkiem skarbnika, który złożył swój urząd. Na jego miejsce wybrano przewielebnego księdza prefekta. Po wolnych głosach poruszono sprawę utworzenia Rady Opiekuńczej przy Związku Harcerzy tut. gimnazjum.

Zebranie odbyło się w bardzo przyjemnym nastroju i obecności około 200 członków. Życzymy, ażeby i w bieżącym roku prace tut. Związku Rodzicielskiego miały podobne powodzenie, przedewszystkiem żeby się udało postawić własny domek na kolonji.

Zebrań ogólnych było 2

Poskutkowało.

Artykuł nasz p. t.: „W jedności siła" znalazł przyjęcie u wszystkich restauratorów i oberżystów w naszem mieście, tak dalece, że obecnie pomiędzy prezesami obydwuch związków toczą się pertraktacje co do ewtl. połączenia się. Widać z tego że Nowiny nie dążą, jak nam zarzucają, do rozbijania ale dążą do zjednoczenia się wszystkich Polaków w jeden silny wielki obóz.

Szlachetny czyn.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych stron, staraniem J. WP. Prof. Czerkawskiej, J. W. P. Dyr. Rojowej, oraz uczennic klas II i III wykonuje się w tutejszem Państwowem Gimnazjum Żeńskiem piękny dywan, który ma być przeznaczony dla kaplicy szkolnej tegoż gimnazjum. — Dywan ten po ukończeniu ma być wystawiony w księgarni WP. Rydzkowskiego na Rynku w miesiącu listopadzie.

Porządek nabożeństw kościelnych w kościele parafj. w Tarn. Górach
od 24 do 26 paźdz. 1932 r.

Poniedziałek, 24 paźdz.: 6,15 Za † z pokr. Kwoke i Gwoźdz. — 715 Za nowożeńców Wieczorek-Bräuer. — Wtorek, 25 paźdz.: 6,15 Za nowożeńców Lelin-Pawelek. — 7,15 W int. Cechu obuwników. — 7,45 Za nowożeńców Sznarakowski-Damas. Środa, 26 paźdz.: 6,15 Intencja wolna. — 7,15 Za † z Różańca (niem.)

Humanitarna akcja Policji Miejskiej.

w Tarnowskich Górach.

Dzień targu w Tarnowskich Górach poprzedza zwykle liczny zjazd furmanek z okolicy. Konie całą noc bez względu na pogodę stoją na dworze do samego rana i nikt dotychczas nie interwenjował, aby zaopiekowano się zwierzętami. Dopiero Policja Miejska na nasze notatki wszczęła energiczną akcję i obecnie z zadowoleniem stwierdzamy, że konie są odprowadzone na noc do stajen. Akcja Policji Miejskiej zasługuje również na pochwałę z tej strony, ponieważ mieszkańcy Rynku kartoflanego zwykle w noc poprzedzającą dzień targowy byli pozbawieni snu gdyż nawoływania furmanów i rżenia koni rozlegały się donośnie.

Żywimy nadzieję, że Policja Miejska aczkolwiek znajduje się w tak małej sile, roztoczy opiekę nad zwierzętami tak dalece, że absolutnie wybryki parobczaków miejsca mieć nie będą.

Kradzież węgla

Zuchwałość złodziei kolejowych, którzy napadają na przejeżdżające pociąg albo też już na stojące wagony i kradną węgiel nie ma granic. Najlepszym dowodem jest zuchwała kradzież, która miała miejsce z dnia 20 na 21 bm. w nocy. Trzech osobników z Lasowic, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy, po rozbrojeniu stróża nocnego usiłowali skraść większą ilość węgla. Na wszczęty alarm przez jednego kolejarza który wtedy przechodził, przybyła policja, i zaaresztowała wszystkich złodziei i odprowadziła na Komisarjat Policji, gdzie po spisaniu protokółu wypuszczono ich tymczasowo na wolność.

3/4% podatku obrotowego

opłacać będą od nowego roku drobni kupcy.

Począwszy od nowego roku kupcy detaliczni i drobni handlarze, wykupujący świadectwa handlowe III i IV kategorji, opłacać będą ¾% podatku obrotowego.

Z tej ulgowej stawki będą mogły korzystać tylko te przedsiębiorstwa, które prowadzić będą księgi handlowe według uproszczonej księgowości.

Rzemieślnicy, posiadający odpowiednie uprawnienia, opłacać będą 1 procent podatku obrotowego, przyczem nie obowiązani oni są do prowadzenia ksiąg buchalteryjnych. Oznacza to dużą ulgę dla drobnego kupiectwa z wyjątkiem branży spożywczej, która nadal opłacać będzie 1 procent podatku obrotowego, nawet gdy nie będzie prowadziła ksiąg. Drobni kupcy i handlarze, którzy nie będą prowadzili począwszy od nowego roku 1933 ksiąg według uproszczonej księgowości, będą musieli nadal płacić 2 i pół procent podatku obrotowego.

W związku z powyższem organizacje kupieckie podjęły akcję, która idzie w kierunku należytego wyzyskania przez drobnych kupców uprawnień, przysługujących im zgodnie z nowelą do ustawy o podatku przemysłowym.

ZGŁOSZENIA
z Urzędu stanu cywilnego
od 14 do 20 paźdz. 1932 r.

Urodz. syn: nauczyciel szkoły ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Rudolf Pęgiel, — pracownik Kaspar Potempa.

Urodz. córka: ślusarz kolejowy Edward Giolda, — kolejowy pracownik torowy Paweł Schwiertz.

1 dziecko nieślubne:

Śluby: kolejowy pomocnik maszynisty Jan Kaczmarczyk-Marta, Gertruda Schweda.

Zgony: pracownik Wilhelm Kocyba (19 lat i 9 mies.) — dziecko Dorotea Gerlichówna (6 mies.), — wdowa Joanna Kowolik, z domu Wrocławskich (69 lat i 6 mies.), — dziecko Zbigniew, Marjan Pęgiel (7 dni). — dziecko Djonizy Kucharski (2 mies.), — dziecko Urszula, Brygida Nowakówna (2 tygodnie), — pracownik kolejowy Paweł Gnacik (28 lat).

Z Powiatu Tarn. Gór

SUCHA GÓRA.

Nawiązując do naszej notatki w ostatnim numerze naszej gazety donosimy, że Zarząd nowoutworzonego S. M. P. w Suchej Górze składa się jak następuje: prezesem jest drh. Józef Kowol, zast. prezesa drh. Wilhelm Spałek, sekretarzem drh. Józef Łokieć, skarbnikiem drh. Engelbert Woźnica.

BOBROWNIKI.

Tow. gimnastyczne „Sokół" Bobrowniki - Piekary Rudne urządza w sobotę dnia 22 bm. o godz. 20 (8-ma wieczór) w lokalu p. Skupińskiej w Bobrownikach nadzwyczajne zebranie członków, na które Zarząd wsp. tow. zaprasza także sympatyków towarzystwa. Na porządku dziennym m. i. ustalenie programu uroczystości Kościuszkowskiej którą tutejsze Tow. zamierza urządzić w pierwszych dniach listopada br.

LASOWICE.

Miejscowe Tow. Młodych Polek urządziło w niedzielę dnia 16 bm. na sali p. Golczynej w miejscu wesoły wieczorek z bardzo obfitym programem na który składały się duety, humoreski i tańce. Wieczorek ten zaszczycili swą obecnością pan starosta Korol i jego zacna małżonka, która w pięknych słowach przemówiła do zebranych, wyrażając przedewszystkiem swą radość z faktu, że ruchliwe Tow. Młodych Polek w tak krótkim czasie zjednało sobie tyle sympatyków, czego dowodem była napełniona po brzegi sala. Mówczyni zachęcała obecnych także do utworzenia Tow. Matek Polek, przedstawiając cele i zalety tego towarzystwa. Po mile spędzonym wieczorku odbyła się zabawa taneczna, która w przemiłym nastroju trwała do wczesnego ranka. Całość udała się nadzwyczajnie i napełniła kasę naszych Młodych Polek, które w bieżącym roku zamierzają urządzić gwiazdkę dla miejscowych najbiedniejszych.

Co wyrosło z synów Wilusia?

Karjery dzieci eks-kaizera.

Niełatwo było być synem Wilhelma II, — pisze blisko stojący kół dworskich Kurt von Reybnitz — który miał uczucia ojcowskie tylko dla swojej córki, a synów trzymał w ryzach dyscypliny „najsurowiej stosowanych do następcy tronu.

Ojciec i jego następca różnili się z sobą nietylko poglądami, lecz i charakterem. Wilhelm uważał siebie za rozkazodawcę z Bożej łaski; następca tronu traktował tę sprawę bardziej ziemsko, był naturalnym i pozbawionym romantyzmu, odznaczał się pracowitością bystro rzecz chwytał, lecz przetrawiał ją powoli. Dziś jest — zwolennikiem Hitlera.

W przeciwieństwie do niego, który rozumie że jego szanse zostania cesarzem są bardzo nikłe, następczyni tronu ks. Cecylja wciąż się spodziewa powrotu na tron Hohenzollernów, stara się utrzymać w godności majestatu cesarskiego i usilnie się stara przygotować powrót do korony swemu starszemu synowi, Wilhelmowi.

Kronprinz ma 4 synów i 2 córki, z których starsza ma lat 17, młodsza 14. Starszy jego syn, ks. Wilhelm, urodził się w r. 1903, uczył się w Bonn, gdzie brał żywy udział w życiu korporacji boruskiej, potem przeszedł do Frankfurtu nad Menem i Monachjum, a obecnie od kilku semestrów uczy się w Królewcu. Jego młodszy brat Ludwik Ferdynand, urodzony w r. 1906, o wiele od niego zdolniejszy, otrzymał w 1929 r. doktorat i wyjechał do Ameryki. W Buenos Aires zdał egzamin szoferski i pracował w automobilowych zakładach Forda, a obecnie pracuje w zakładach fordowskich w Detroit. Zdolny muzyk i lingwista.

Trzeci syn kronprinca ks. Hubert (urodzony w 1909 r.) namiętnie lubi morze, lecz musi studjować rolnictwo w swoich dobrach śląskich. Wreszcie najmłodszy 20-letni Fryderyk studjuje obecnie nauki handlowe w Bremie.

Według tradycyj dworu pruskiego, wszyscy synowie Wilhelma II służyli w wojsku, za wyjątkiem Augusta Wilhelma, znanego obecnie jako „Auwi", niegdyś zwanego „der Civil-Prinz". W czasie wojny najodważniejszym okazał się drugi syn cesarza, ks. Eitel-Fryderyk, który często bez potrzeby rzucał się w ogień, aby być przykładem dla wojska. Dziś mieszka w Poczdamie w willi Ingenheim.

Eitel-Fryderyk był żonaty ze starszą córką niedawno zmarłego wielkiego księcia Oldenburskiego. Małżeństwo to rozeszło się w 1926 roku, a księżna po rozwodzie zaślubiła von Hedemann'a. Również, jak i inni członkowie cesarskiej rodziny, mieszka on skromnie na wsi i „pracuje", rysując wzory do obić ściennych.

Najmniej mówią o księciu Adalbercie, który żyje w swoim majątku pod Hamburgiem wraz ze swą żoną księżniczką mainingeńską.

Natomiast dużo się mówi o księciu „Auwi", który rozjeżdża po całych Niemczech w charakterze agitatora narodowo-socjalistycznego. Otrzymał on w swoim czasie w Strasburgu stopień doktora prawa państwowego, potem zdał egzamin na asesora. Ma talent malarski.

„Auwi" jest rozwiedziony i mieszka w Poczdamie. Jego była żona z domu księżniczka holsztyńska, mieszka w Ameryce Północnej pod nazwiskiem pani Unmann, słynie jako portrecistka „wyższych 10,000".

Szósty syn cesarza ks. Joachim, który zginął tragicznie w 1920 r., również miał zamiar się rozwieść. W ten sposób ze wszystkich synów Wilhelma II, oprócz kronprinca, tylko ks. Oskar pozostaje szczęśliwym małżonkiem. Ożenił się on z damą przyboczną swojej matki, hrabianką Marją von Bassewitz. Gdy jej rodzice po zaręczynach zjawili się z wizytą przy dworze, cesarz p...ął ich niezbyt grzecznie.

— Te zaręczyny — oświadczył — nie są mi do smaku.

Na co hrabia von Bassewitz, bogaty magnat, odparł:

— I mnie także.

Tymczasem właśnie to małżeństwo okazało się szczęśliwem i cesarz w 1920 roku przyznał żonie swego syna tytuł księżnej pruskiej.

Córka, a ukochane dziecko Wilhelma II, księżna Brunświcka, mieszka ze swoim mężem, ostatnim hercogiem Brunświku w Gmunden.

Jak b. kronprinz chciałby dojść

do prezydentury Rzeszy?

Berlin. W kołach politycznych komentowana jest pogłoska jakoby b. kronprinz zabiegał o utworzenie przy prezydencie Rzeszy kolegjum doradczego pod nazwą: „Rady Prezydjalnej".

Zadaniem tej Rady ma być wyznaczenie kandydata na stanowisko prezydenta Rzeszy. Drugiego kandydata miałby wyznaczyć parlament.

Otoczenie kronprinza ma nadzieję, że Rada Prezydjalna, która składać się będzie z członków, mianowanych przez Prezydenta Rzeszy, wystawi kandydaturę kronprinza w przyszłych wyborach.

Kartele --

przekleństwem robotników.

W związku z toczącym się obecnie w Warszawie procesem „drożdżowym" nie od rzeczy będzie przypomnieć, że kartelowa produkcja drożdży należy do najbardziej lukratywnych interesów i że w drożdżarniach w nieludzki sposób wyzyskuje się robotników.

Naprzykład fabryka drożdży w Lesienicach pod Lwowem:

Kobiety zarabiają od 28 do 30 groszy na godzinę, a mężczyźni od 47 do 53 groszy. Najlepsza robotnica zarabia 13 zł. tygodniowo, a najlepiej płatny robotnik 20 zł.

Myliłby się każdy, gdyby sądził, że w Lesienicach pracuje się 8 godzin dziennie. Pracuje się 12 godzin i więcej...

Również myliłby się ten, kto sądziłby, że za owe godziny płaci się ustawową taryfę, nawet od tych żebraczych płac jak 28 czy 47 groszy za godzinę. Płaci się za nadgodziny również po 28 czy 47 groszy, a urlopy robotników zależą od kaprysu dyrektora.

W lesienickiej fabryce drożdży zainteresowany jest obcy kapitał, dyrektorem fabryki jest niejaki p. Zimmermann.

O tranzakcję Polski z Sowietami.

W kołach gospodarczych otrzymano wiadomość, że Sowiety kończą opracowywanie planu wymiany gospodarczej z zagranicą na rok przyszły. W planie tym podobno przewidziano tranzakcje z Polską w rozmiarach większych niż dotąd. Pod wpływem tych wiadomości powstał w polskich kołach przemysłowo-handlowych projekt, aby i Polska opracowała plan tranzakcyj handlowych z Sowietami na rok przyszły tembardziej, że dotychczasowa praktyka wykazała znaczne opóźnianie się interesów polsko-sowieckich, właśnie z powodu, że brak było planu, a Sowiety zazwyczaj przy każdem zamówieniu żądają odpowiedniej rekompensaty w postaci kontyngentów przywozowych.

Zarazem chodzi także o ustalenie sposobu finansowania tranzakcyj sowieckich, które opiewają przeważnie na 18-miesięczne weksle.

Na najbliższem posiedzeniu Izby Handlowej Polsko-Sowieckiej sprawa ta ma być dyskutowana.

Za kwaterę, utrzymanie, 50 groszy dziennie i 10 papierosów

budują w Austrji drogi.

Z Wiednia donoszą: Jeszcze przed kilkoma miesiącami posiadała gmina Mauer tak straszne drogi, że w porze deszczowej zamieniały się w gliniaste bagno, w którem tonęły wozy i ludzie. Obecnie biegnie przez tę miejscowość wyborna droga na znacznej przestrzeni i jest nadzieja, że już wkrótce wszystkie braki dróg w Mauer będą usunięte.

To cudowne niemal przeobrażenie zawdzięcza gmina 45 młodzieńcom, którzy zgłosili się na ochotnika do ciężkiej pracy budowy drogi za kwaterę w drewnianym baraku, skromne wyżywienie, 50 groszy i 10 papierosów dziennie. Wiadomo, że dobry przykład cuda działa — a zdałoby się u nas wziąć sobie przykład z tej pełnej zapału grupy młodzieży zredukowanych reprezentantów wszelakich zawodów. Znajdują się między nimi stolarze, ślusarze, instalatorzy absolwenci szkoły krawieckiej, jeden słuchacz prawa, studenci politechniki i akademji handlowej, inżynier budowy kanałów, a nawet zredukowany kucharz ze zbankrutowanej słynnej restauracji Sachera.

Dzieje tego niezwykłego pogotowia przedstawiają się następująco:

Jak już powiedzieliśmy, drogi w Mauer były straszne. Należało wybudować nowe drogi pokryte makadamem. Lecz była to rzecz bardzo kosztowna, a na takie wydatki nie stać było ani gminy Mauer, ani zainteresowanego w tej sprawie osiedla Leitenberg. Wobec tego zaoferował swe usługi Związek obowiązku pracy. Na ogłoszenie Związku zgłosiło się 900 bezrobotnych. Wybrano z pośród nich 45-ciu na wyżej wymienionych warunkach. Zabrali się do pracy z wielkim zapałem.

Dzisiaj kolonja robotników drogowych w Mauer przedstawia się imponująco.

W ich barakach panuje nadzwyczajna czystość. W dniu, w którym zwiedzano baraki, ugotował kucharz doskonałą zupę fasolową, gulasz i knedle ze śliwkami. Pracuje on w tym samym śnieżno białym fartuchu i czapce, co w słynnej restauracji Sachera.

Kolonja posiada swoją bibljotekę, zawierającą ostatnie dzieła literatury, pisma ilustrowane, a nawet kilkanaście tomów geografji historji i wiedzy popularnej. Wieczorami słuchają ci młodzieńcy radja, prowadzą dyskusje literackie i naukowe lub fachowe, wygłaszają wykłady. Nikt nie porusza tematu polityki. Na samym wstępie swej pracy dali sobie członkowie kolonji słowo honoru, że polityka będzie z ich pracy i dyskusji wyeliminowana. Od czerwca aż do października ani razu nie złamali słowa.

Początkowo wyniki budowy drogi były wprost deprymujące. Na jednego pracownika przypadło zaledwie pół metra kubicznego wykopanej ziemi. Lecz z czasem sytuacja uległa takiej poprawie, że dzisiaj każdy z nich wykopuje 15 m³ dziennie. Zakupiono za tanie pieniądze narzędzia pracy i walec drogowy. Każdy z robotników czuje się szczęśliwy, że znalazł zajęcie, które pozwala na przebycie tych najgorszych czasów w znośnych, a pod niektóremi względami sympatycznych warunkach.

Przykład, godny naśladowania i u nas.

Linja kolejowa Śląsk-Gdynia

na razie jednotorowa.

Warszawa, 20 października. Sytuacja na rynku pieniężnym we Francji nie pozwala w chwili obecnej na wypuszczenie nowych obligacyj przez konsorcjum kolejowe, budujące magistralę węglową Górny Śląsk—Gdynia, na przewidzianą dla drugiej raty sumę nominalną w wysokości 400 miljonów franków. Wobec tego projektowana uprzednio na rok 1933 budowa drugiego równoległego toru kolejowego na linji Śląsk—Gdynia, została narazie zaniechana. Do budowy drugiego toru przystąpi konsorcjum dopiero po gruntownej zmianie sytuacji finansowej na rynku francuskim.

Najbardziej aktualną sprawą w chwili obecnej jest kwestja podjęcia z dniem 1 stycznia 1933 normalnego ruchu kolejowego na linji Śląsk—Gdynia. Strona polska zaproponowała francuskim udziałowcom kupno od rządu polskiego lokomotyw i wagonów osobowych za 100 milj. franków. Wypożyczone miałyby być tylko wagony towarowe. Jeżeli udziałowcy francuscy wyrażą na to zgodę, to konsorcjum francusko-polskie będzie mogło podjąć z dniem 1 stycznia 1933 ruch kolejowy we własnym zarządzie. Gdyby udziałowcy francuscy propozycję tę odrzucili, ministerstwo komunikacji podejmie eksploatację linji śląsko-gdyńskiej we własnym zarządzie na rachunek konsorcjum.

Ogłoszenie.

Stosownie do zarządzenia Urzędu Skarbowego w Tarnowskich Górach z dnia 13 października 1932 r. L. II. N podajemy do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym wyłożono w tut. Magistracie na pokoju 17 podczas godzin urzędowych do publicznego wglądu imienną listę płatników podatku dochodowego z Okręgu miasta Tarnowskie Góry za rok 1932 na przeciąg 4 tygodni.

Tarn. Góry, dnia 18 paźdz. 1932 r.

Magistrat.

(—) Michatz, burmistrz.

L. dz. P. 3017/3.

Skasowanie ryczałtu podatkowego.

W odniesieniu do niektórych przedsiębiorstw. — Ważny okólnik min. skarbu.

Ministerstwo skarbu okólnikiem zarządziło co następuje:

Przedsiębiorstwa handlowe, pociągnięte do opłacania zryczałtowanego podatku przemysłowego w myśl rozporządzenia z dn. 4 lutego br., a których przeciętny obrót towarami podlegającemi scalonemu podatkowi przekracza w stosunku rocznym 75% ogólnego obrotu za lata podatkowe 1928-29-30 (względnie w wypadku, gdy przedsiębiorstwo w roku 1928, nie było prowadzone za lata podatkowe 1929-30), będą wykreślone z urzędu z pośród przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek i to od dnia 1 lipca 1932 r.

O wykreśleniu z pośród przedsiębiorstw opłacających zryczałtowany podatek, zostanie niezwłocznie zawiadomiony płatnik, oraz odpisane zostaną raty zryczałtowanego podatku, poczynając od raty trzeciej, płatnej 15-go października br., tudzież wystosowane będzie wezwanie do opłacania zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu, poczynając od 1 lipca br.

Wspomniane wyżej przedsiębiorstwa opłacają: 1) za czas od 1 stycznia do 30 czerwca br. włącznie pierwsze raty zryczałtowanego podatku, 2) od 1 lipca br. podatek przemysłowy od obrotu na zasadach ogólnych od obrotów osiągniętych ze sprzedaży towarów, nie podlegających scalonemu podatkowi oraz od obrotów osiągniętych ze sprzedaży posiadanych w dniu 1-go lipca br. zapasów artykułów podlegających scalonemu podatkowi.

Antyniemiecki front handlowy powstaje na całym świecie

Odpowiedź na politykę zakazów i kontyngentów.

Ogłoszenie kontyngentów niemieckich wywołało prawdziwą burzę protestów we wszystkich państwach i doprowadziło do powstania jednolitego antyniemieckiego frontu handlowego.

Przewidując komplikacje w krajach dotkniętych tak silnie niemieckiemi zakazami importu, rząd Rzeszy wysłał specjalną komisję, która odwiedzić ma kolejno poszczególne stolice Europy i przeprowadzić rokowania z rządami zainteresowanych mocarstw.

Komisja ta udała się w pierwszym rzędzie do Belgji, gdzie udało się jej zawrzeć porozumienie, jednak z tego tylko względu, iż Belgja należy do nielicznych krajów, które ostatniemi zarządzeniami bojowemi Niemiec zostały dotknięte stosunkowo słabiej.

Natomiast już Holandja odrzuciła kategorycznie wszelkie pertraktacje w sprawie konferowania na temat swej zgody na ograniczenia importowe Niemiec. Rząd holenderski oświadczył delegacji niemieckiej że nie cofnie się nawet przed proklamowaniem formalnej wojny gospodarczej z Rzeszą na wypadek stosowania zarządzeń antyimportowych.

Z Holandji komisja niemiecka udała się do Włoch, z któremi stosunki gospodarcze jeszcze przed wprowadzeniem zarządzeń importowych uległy wydatnemu zaostrzeniu. Nastąpiło to w formie oficjalnej „wojny dewizowej", wypowiedzianej przez Włochy we wrześniu na skutek wydatnego ograniczenia przez Niemcy przydziału dewiz na importowane do Rzeszy towary włoskie. Delegacja niemiecka napotkała w Rzymie na zdecydowanie energiczną postawę rządu włoskiego i rokowania utkwiły na martwym punkcie.

Również i następny etap podróży delegacji niemieckiej do państw północnych nie przedstawia się zbyt pomyślnie. W krajach tych bowiem już od szeregu miesięcy toczy się zażarta walka pomiędzy Anglją a Niemcami o rynki zbytu, przyczem W. Brytanja dzięki dużej propagandzie i niezwykle sprytnej polityce gospodarczej, zdołała w niektórych dziedzinach zupełnie wyeliminować eksport przemysłu niemieckiego.

Podróż propagandowa księcia Walji do krajów skandynawskich, urządzona z okazji otwarcia w Kopenhadze wielkiej wystawy przemysłu brytyjskiego, utrudni niewątpliwie w znacznej mierze rokowania delegacji niemieckiej w Skandynawji.

Jaskrawym przykładem antyniemieckiego nastawienia opinji w państwach skandynawskich może m. in. służyć fakt iż w dniu, w którym ogłoszona została przez radjo mowa ministra von Brauna, zapowiadająca kontyngentowanie importu niemieckiego, wszystkie firmy duńskie, szwedzkie i norweskie zanulowały natychmiast swe zamówienia, uskutecznione w firmach niemieckich.

Bardzo problematycznie przedstawia się również przebieg rokowań w Paryżu, gdzie ostatnio nastąpiło niezwykłe wzmocnienie nastrojów antyniemieckich w kołach gospodarczych.

Źródeł tych nastrojów upatrywać należy w utrwalającem się wśród sfer przemysłu, handlu, oraz kół rządowych przekonaniu, iż Francja wyszła bardzo źle na traktacie handlowym niemiecko-francuskim z roku 1927, który właśnie wygasa. Traktat ten bowiem przyniósł Niemcom, zwłaszcza w okresie konjunktury francuskiej, silne zwiększenie eksportu do Francji, określane mianem „inwazji towarowej". Francja natomiast, zwłaszcza na skutek pogorszenia sytuacji gospodarczej Niemiec, a w szczególności po załamaniu się wielkich banków i wprowadzeniu restrykcyj dewizowych, wydatnie zmniejszyła swój udział w imporcie Niemiec. Antyniemieckiemu nastawieniu frontu gospodarczego sprzyjały również momenty polityczne.

Jeżeli dodać, że pozatem niemieckiemi zarządzeniami kontyngentowemi dotknięte zostały również Polska, Rosja, Łotwa, Hiszpanja Litwa Finlandja, które bezwzględnie przystąpią także do zarządzeń odwetowych — wówczas dopiero zdać sobie można sprawę z groźnej sytuacji wyłaniającej się dla gospodarstwa niemieckiego.

Zmiana rozporządzenia

o czasie handlu w święta i dni powszednie.

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie w drodze rozporządzenia Prezydenta R. P. nowela do rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. w sprawie godzin handlu i godzin otwarcia zakładów handlowych.

Najważniejszem postanowieniem jest, że odtąd będą mogły być

w niedziele i dni świąteczne

otwierane od godz. 7 rano do 10-tej sklepy spożywcze, wykupujące świadectwa IV kategorji, mleczarnie, zajmujące się wyłącznie sprzedażą mleka i nabiału, kwiaciarnie i jatki z mięsem.

Zakłady fotograficzne mogą być w te dni otwarte od godz. 13 do 17.

W godzinach zaś od 7 do 10 oraz od 13 do 17 czynne mogą być biura podróży, sprzedające bilety kolejowe, lotnicze, tramwajowe itp.

O ile władze administracji ogólnej uznają za potrzebne, w niedziele i dni świąteczne będą mogły być otwarte zakłady pogrzebowe oraz może być dozwolona sprzedaż detaliczna słodyczy, owoców, napojów chłodzących, kwiatów, wyrobów tytoniowych oraz zabawek, w miejscach widowisk i zabaw publicznych oraz w ogrodach i parkach, dewocjonalij oraz pamiątek, pocztówek w miejscach pielgrzymek oraz w czasie sezonu w miejscowościach kuracyjnych i kąpielowych.

W czasie od 1 maja do 30 września może być dozwolona w niedziele i dni świąteczne od godz. 6 do 9 hurtowna sprzedaż świeżych owoców.

Poza tem w czasie sezonu w miejscowościach kuracyjnych mogą być otwarte w dni świąteczne od godz. 7 do 10 i od godz. 13 do 17 sklepy i inne miejsca zawodowej sprzedaży.

Samoistne sklepy tytoniowe mogą być otwarte w niedziele i święta w miejscowościach liczących poniżej 50 tys. mieszkańców od godz. 8 do 10, w miejscowościach zaś liczących powyżej 50 tys. mieszkańców od godz. 8 do 10, oraz od 13 do 19. Wreszcie we wszystkie dni tygodnia będą mogły być czynne wszelkie miejsca sprzedaży, znajdujące się w obrębie dworców kolejowych, jak również stacje benzynowe i inne miejsca wyłącznej sprzedaży mieszanek napędowych i smarów dla pojazdów mechanicznych. Godziny otwarcia w tym zakresie określi osobne rozporządzenie.

Dopuszczenie sprzedaży towarów i otwarcia sklepów i miejsc zawodowej sprzedaży oraz zakładów w niedziele i dni świąteczne z nielicznemi wyjątkami (benzyna, dewocjonalja itp.) nie dotyczy pierwszego dnia Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt oraz Nowego Roku.

Przedłużenie godzin handlu w dni powszednie.

Nowela przewiduje też rozszerzenie godzin handlu dla samoistnych sklepów tytoniowych oraz sklepów opałowych, które będą mogły być otwarte w dni powszednie do 12 godzin, zamiast dotychczas 10 na dobę, oraz dla wędliniarń, mleczarń i sklepów z pieczywem, w których godziny handlu przedłużone zostaną do 13 godzin na dobę.

Następnie rozporządzenie przedłuża godziny handlu dla sklepów ze sprzedażą świeżych owoców, wody sodowej, mineralnej i napojów chłodzących. Sklepy te, o ile wyłącznie są miejscem sprzedaży powyższych artykułów, obecnie będą mogły handlować we wszystkie dni w tygodniu w czasie od 1 maja do 31 października w godzinach od 9 do 23, a w czasie od 1 listopada do 30 kwietnia w godzinach od 9 do 21. Dotychczas sklepy mogły być otwarte jedynie do godz. 19. Rozporządzenie więc udziela tym sklepom te same uprawnienia, z jakich korzystały dotychczas budki i kioski z wymienionemi powyżej artykułami. Te ostatnie będą mogły być za specjalnem zezwoleniem otwierane wcześniej, aniżeli o godz. 9. Do kiosków i budek zaliczone także zostały t. zw. gablotki.

Poza tem w czasie sezonu w miejscowościach kuracyjnych będą mogły być otwarte sklepy i inne lokale zawodowej sprzedaży od godz. 9 do 21, w innych zaś miesiącach na zasadzie specjalnego zezwolenia władz do godziny 20, podobnie jak w gminach wiejskich.

W sposób też bardziej zgodny z wymaganiami życiowemi uregulowana została

sprawa sprzedaży ulicznej.

Sprzedaż uliczna gazet i czasopism, żywych kwiatów oraz wyrobów tytoniowych będzie się mogła odbywać w godzinach od 7 do 23 we wszystkie dni w tygodniu, a nie tylko w dni powszednie, jak przewidywały przepisy dotychczasowe.

W ten sposób nowe przepisy dostosowane zostały do wymogów życia i spełniają w dużej mierze postulaty, wysunięte niejednokrotnie przez sfery kupieckie, zwłaszcza w b. Kongresówce i Poznańskiem.

Nowela przewiduje, że winni wykroczenia przeciwko przepisom rozporządzenia o godzinach handlu ulegną karze grzywny zamiast dotychczas do 2 tysięcy złotych, do tysiąca złotych.

Nowela rozporządzenia wejdzie w życie w 14 dni po ogłoszeniu, na obszarze zaś woj. śląskiego w 14 dni po dniu ogłoszenia zgody sejmu śląskiego na to rozporządzenie.

Nadawanie telegramów

z pociągów pośpiesznych.

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło przyjmowanie w pociągach pośpiesznych telegramów krajowych i zagranicznych. — Telegramy przyjmować będą w pociągach konduktorzy rewizyjni, przyczem konduktor nadaje telegram do najbliższej stacji, skąd tekst depeszy przesyłany jest dalej drogą normalną.

Telegram nadany w pociągach zawierać może najwyżej 14 wyrazów łącznie z adresem i podpisem. Należność za telegram pobiera się zawsze za 14 wyrazów z zaokrągleniem sumy według obowiązującej taryfy telegraficznej krajowej lub zagranicznej.

Pozatem nadawca uiszcza opłatę manipulacyjną za przyjęcie telegramu przez konduktora.

Zmiany terytorjalne

w sądach małopolskich.

Z dniem 1 stycznia 1933 r. na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy z dnia 7 bm., okręgi sądów grodzkich w Brzesku, Radłowie, Wojniczu i Zakliczynie zostały wyłączone z okręgu sądu okr. w Krakowie i włączone do sądu okr. w Tarnowie.

Okręg sądu grodzkiego w Myślenicach włączony będzie w tym samym terminie do okręgu sądu okr. w Krakowie.

Przywileje

dla podoficerów zawodowych.

Przepisy wykonawcze do nowego dekretu o służbie wojskowej podoficerów i szeregowych zapewnić mają specjalne przywileje zawodowym podoficerom po wysłużeniu 15 lat. Przysługiwać im będzie prawo pierwszeństwa do uzyskiwania stanowisk nietylko w administracji wojskowej, ale i we przedsiębiorstwach państwowych, a także w samorządzie.

Młody przyjaciel zwierząt

Koń — zbawca.

Stach niezmiernie lubił pławić konie. Codziennie wieczorem skoro tylko zagnał krowy z pastwiska do obory, jechał z ojcem na Gniadym ku pobliskiej rzece. Tam w blaskach zachodzącego słońca, na grzbiecie końskim zażywał rozkosznej kąpieli.

Ale dziś ledwie, że się Stach mógł doczekać ojca, który później niż zazwyczaj wrócił z lasu. Stach nie był pewny, czy wogóle dziś będą pławić. Dwa dni padał deszcz, a choć dzień był słoneczny: woda na rzece przybyła i była mętna jeszcze.

Słońce już zachodziło, gdy wjeżdżali do rzeki.

Koń szybciej niż zwykle zagłębiał się w wodę, a choć Stachowi aż skóra ścierpła z zimnej wody nie dał tego poznać po sobie. — Za chwilę zażywał znowu cudnej jak zwykle kołysanki na grzbiecie końskim po wzburzonych nieco falach rzeki i znowu wołał radośnie jak zwykle: O hej, o hej! wio, wio, Gniady!

Nagle stało się coś niezwykłego: Gniady raptem stracił grunt pod nogami i gwałtownie zanurzył się w wodzie, a Stach i ojciec głębiej niż zwykle skąpali się w zimnej fali. Ojciec ciął skierować konia do brzegu. Lecz silny prąd wody znosił ich na środek i wdół rzeki.

Koń parskał niespokojnie. Natrafił widocznie na głębię, której tu dawniej nie było, a obarczony ciężarem aż dwóch osób, nie mógł sobie dać rady z prądem. Stach siedział zmartwiały i kurczowo trzymał się grzywy Gniadego. Ojciec zaczął się niepokoić.

— Niema rady — rzekł po chwili — trzeba Gniademu ulżyć. Stachu trzymaj się mocno. Gniady sam spłynie. Ja popłynę za wami.

Szybko zsunął się do wody, próbując uchwycić się końskiego ogona. Prąd wody jednak odrzucił go odrazu daleko i przestrzeń między niemi ciągle wzrastała. Dopiero teraz, gdy Stach został sam na koniu, zrozumiał niebezpieczeństwo. Mimo, że zejście ojca ulżyło koniowi, woda znosiła ich coraz dalej i dalej, a Stach wkrótce już ujrzał niedaleko przed sobą niebezpieczny zakręt rzeki, znany mu jako topielisko niejednego chłopa i niejednego konia.

— Gniady ratuj! Gniady ratuj!— wołał, tuląc się do szyi końskiej.

A Gniady jakby rozumiał Stacha i grożące niebezpieczeństwo, płynął całym wysiłkiem w dół, rzeki, zwolna jednak zbliżał się do brzegu. Głowę dźwigał jak najwyżej z wody, jakby chciał Stachowi zaoszczędzić kąpieli. Stach drżał i trząsł się cały ze zimna i... ze strachu.

Wreszcie koń natrafił na grunt pod nogami i po chwili z trudem wydostał się na brzeg. Sapał mocno i „robił bokami", nie mogąc ruszyć się z miejsca. Stach zsunął się z konia na ziemię. Długo nie mógł przyjść do siebie po przeżyciach tej niebezpiecznej kąpieli.

Wtem koń zarżał głośno i patrzył na wodę, szukając widocznie kogoś. Stach przypomniał sobie ojca. Spojrzał na rzekę i niedaleko tuż przed groźnym zakrętem zobaczył, jak rozpaczliwie zmaga się z falą; coś woła i rękę podnosi do góry: najwidoczniej tonął.

Stach z krzykiem pobiegł ku pobliskiej wiosce, by sprowadzić ratunek. Jednakże po dobrej dopiero chwili przybiegli ludzie, których oczom przedstawił się dość dziwny obrazek:

Nad samym brzegiem stał Gniady, przedniemi nogami w wodzie, jakby niepewny, czy ma wejść do wody czy nie, a na rzece w miejscu, gdzie na zakręcie kłębiła się woda, płynął nieprzytomny ojciec Stacha, obu rękami trzymając się wielkiej kłody.

Ludzie rzucili się na ratunek i nieprzytomnego wyłowili z wody.

Po chwili ojciec Stacha otworzył oczy i opowiedział, w jaki sposób uniknął śmierci i komu zawdzięcza życie.

Oto czując, że tonie, jakby przez mgłę zobaczył Gniadego stojącego na brzegu. Przeto ostatnim wysiłkiem krzyknął: Gniady! Gniady! Po chwili

zachłysnął się wodą i stracił przytomność...

Nagle jak przez sen, poczuł uderzenie czegoś twardego. Kurczowo obu rękami uchwycił ten przedmiot i — bezsilny zawisł na wielkiej kłodzie. Skąd się ona tam wzięła, zmiarkował dopiero teraz.

Oto koń, zawołany po imieniu, przybiegł bliżej swego pana nad brzeg. Zanurzywszy jednak przednie nogi w wodzie, zawahał się i w tej pozycji zastali go ludzie. Ale na szczęście w tem miejscu na wodzie przy brzegu stała duża kłoda drzewa, którą koń, wchodząc do rzeki, potrącił, a wir rzeczny pochwycił i zaniósł aż na miejsce, gdzie nieprzytomnego już ojca Stacha i bezwładnego w kółko kręciła woda. Gdyby nie ciężka kłoda, utonąłby bez ratunku wciągnięty przez wir pod wodę.

— Cud, cud boski! — powtarzali ludzie.

A koń, któremu Opatrzność kazała być podwójnym zbawcą i Stacha i ojca, stał nad brzegiem rzeki i z radości grzebał nogą w piasku.

Z Radzionkowa

Na gwiazdkę dla bezrobotnych.

W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 18 odegrany będzie na sali pp. Letochów teatr ludowy, którego czysty zysk przeznaczony jest na gwiazdkę dla naszych miejscowych bezrobotnych. W poprzednią sobotę, t. j. 22 bm., odbędzie się próbne przedstawienie, na które mają dostęp dzieci za opłatą 20 gr., a bezrobotni za 30 gr. Wobec dobroczynnego celu, który przyświeca inicjatorom i aktorom przedstawienia tego ludowego wzywa się ludzi dobrej woli i poczuwających się do obowiązków chrześcijańskiego miłosierdzia z biednymi swoimi bliźnimi, aby jaknajliczniej przybyli na salę i pryczynili się przez niewielką opłatę za wstęp do uśmierzenia nędzy bezrobotnych i do zgotowania im jaknajradośniejszej gwiazdki. Ceny miejsc w niedzielę: Rezerw. 2 zł., — I. miejsce 1,50 zł., — II. miejsce 1,00 zł. — stojące m. 50 gr. — Odegrane zostaną sztuki: „Porucznik IV. brygady", w 3 aktach, dramat historyczny; „Ciotka na wydaniu", humoreska w 2 odsłonach; „Lustracja u p. Wójta" w 1 akcie.

Chór męski „Haria" Radzionków występuje z śpiewem podczas mszy św. o godz. 8-mej w niedzielę 23. bm. Zaraz po nabożeństwie odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu p. Pietrygi Jana obok kościoła, na które członków zaprasza się.

Kradzież polna.

W nocy z środy na czwartek szajka złodzieji usiłowała skraść z brogów znajdujących się w polu za tutejszym dworem większą ilość ćwikły, została jednak spłoszona przez posterunkowego policji który już dawniej był zauważył, iż z strony tej wracało nocą kilku osób z workami na plecach. Spłoszeni złodzieje zostawili na miejscu wóz z około 15 centnarami ćwikły, a byli tak bezczelni, iż tłumaczyli kradzież tem, iż chcieli sobie kupić za skradzioną ćwikłę — „zole" dla obuwia! Jakby każdy schwytany na kradzieży bezrobotny tak się chciał tłumaczyć zabraknąłby nie tylko ćwikły i ziemniaków w pańskich brogach, ale i obory gospodarzy nie byłyby przed złodziejami pewne. Otóż to przykład, do czego bezrobocie i nędza ludzi doprowadzić może, jeśli nie uruchomione zostaną rychło warsztaty pracy.

Kasa pośmiertna przy Hucie Łazarza.

Mimo nieczynności huty Łazarza, dawniejsi pracownicy licząc na ponowne przyjęcie do pracy nie chcą zlikwidować założonej ongiś kasy pośmiertnej i starają się takową utrzymać mimo strat poniesionych z niedbałości poprzedniego zarządu. Celem omówienia sytuacji odbyło się dnia 19. bm. w sali p. Piontka w Rojcy zebranie, w którem wzięło udział około 30 członków. W toku obrad nadmieniono że obecnie kasa posiada majątek wysokości 10 000 zł., z czego około 6000 zł. gotówki ulokowane są w kasie gminnej, zaś 4000 zł. znajdują się pomiędzy członkami jako pożyczki.

Dalszy dowód „dobrej" gospodarki gminnej.

Mimo że upominano się już w gminie o przywóz węgla do szkół, dotychczas dzieci siedzieć muszą w zimnych nieopalanych ubikacjach, co dziatwie szkolnej pewno nie poprawi zdrowia. Dziatwa ta, przy obecnym kryzysie przeważnie niedostatecznie ubrana i nawet do szkoły przychodząc bez ciepłego śniadania, godzinami musi cicho siedzieć przy temperaturze poniżej 100 C. — zaś w ratuszu tej oszczędności opałowej jakoś nie widać. Panowie na ratuszu, dobrze odżywiani i ciepło ubrani a nie przykuci do miejsca godzinami, jak dziatwa szkolna, już od trzech tygodni siedzą w ogrzanych biurach. To chyba nie dobra gospodarka że o dzieci szkolne dba gmina jakby macocha, a dla siebie wygód pod względem ciepła nie szczędzi. Mamy przeto nadzieję iż szkołom dostarczy się rychło potrzebny opał, aby dziatwa szkolna przynajmniej tam miała ciepło, czego w domu w wielu wypadkach napewno niema.

Dziwne sprostowanie.

Pan Jakób Cichowski prawem kaduka narzuca się Związkowi Inwalidów Górniczo - Hutniczych i w jego imieniu przesłał do redakcji sprostowanie, które odbiega daleko od rzeczy a w gruncie rzeczy zawiera zniewagę dla pewnej osoby tak, iż z tego już względu nie odpowiada wymogom ustawowym i nie może być ogłoszone. Pozatem jest to sprostowanie pisane taką okropną polszczyzną i myśli w niem pomieszane są jak groch z kapustą iż podałoby się tego pana na powszechne pośmiewisko, gdyby jego elaborat ogłoszono w oryginale. Więc ze względu na osobę tego starego działacza nie chcemy mu w gazecie ubliżyć i opublikować, co tam „prostuje" a myślimy, iż przeto będzie z tego zadowolony.

Nauka niemieckiego w szkole.

Nauka niemieckiego w szkole była dotychczas obowiązkową dla dzieci starszych. Z nastaniem nowego roku szkolnego była inicjatywa w kierunku zniesienia tego obowiązku z czem się jednakże rodzice dzieci nie zgodzili, gdyż znajomość języka niemieckiego dla mieszkańców pasa granicznego jest niezbędna ze względu na przyszłość, kiedy to niejeden szukać będzie musiał pracy i zarobku zagranicą. Wobec tego nauki niemieckiego udziela się nadal obowiązkowo, a życzyć należy, by się dzieci faktycznie coś nauczyły, bo na przykładzie tych którzy szkołę ostatnio opuścili, można śmiało twierdzić, iż większość tyle co nic nie umie co do ustnego wysłowiania się, zaś pisownia dzieciom tym jest tajemnicą niezbadaną.

Szanowne Gospodynie!

Nie należy kierować się litością i nie należy pokrywać swego zapotrzebowania u domokrążców, zwłaszcza w takich artykułach, które wymagają poniekąd zaufania. Ostatnio nagabywani bywają stale konsumenci przez domokrążców, którzy oferują tymże sprzedaż kawy herbaty, jak również mydła i innych artykułów codziennej potrzeby. Ci domokrążcy nie są tak dalece pożałowania godni, albowiem znajdują oni zawsze konsumentów, którzy idą na lep ich trików". Każdy kupiec jest chętny dostarczyć do domu wszelki towar, na który Szan. Gospodyni ma zapotrzebowanie. Wystarczy zażądać tegoż telefonicznie. Wielka część kupców urządziła się w ten sposób, iż jest ona w stanie dostarczać klijenteli do domu cukier, kawę, artykuły korzenne, mąkę i inne artykuły dziennego zapotrzebowania, tak jak to ma miejsce z dostawą do domu pieczywa czy też mleka. Nie należy zatem czynić zakupów u domokrążców!"

Porządek nabożeństw kościelnych z kościoła parafij. w Radzionkowie od 23 do 26 paźdz. 132 r.

Niedziela 23 paźdz.: ½6 za † Marję Trębaczowską i pokr. — 7 za parafjan i nowożeńców Matuszek-Dikta. — 8. na int. rodziny Pawła Makowskiego. — 10 za rekrutów z Radz. i Rojcy.

Poniedz. 24 padz.: o godz. 10 przy ślubie Trębaczowski-Kandora, — o godzinie ½11 przy ślubie Nowak-Hajda. o godz. 11 przy ślubie Łapok-Małota.

Wtorek 25 paźdz.: o godz. 6 za nowożeńców Uliś-Zorgornik. — o godz. 10 przy ślubie Kawka-Golus. — o godz. ½11 przy ślubie Bączkowicz-Kupka.

Środa, 26 paźdz.: I. za nowożeńców Tyczka-Maruszczyk. — II. za † Martę Cholewa. — III. za † Florjan Hojka żonę Rozalję, dzieci i pokr.

Zmian w ustawodawstwie podatkowem i społecznem domagają się sfery gospodarcze.

Sfery gospodarcze w związku ze zbliżającą się sesją budżetową Sejmu przygotowują obecnie szereg wniosków ustawodawczych. Przedewszystkiem chodzi tu o sprawy, które nie mogą być regulowane w drodze dekretów Prezydenta Rzplitej, zwłaszcza sprawy podatkowe i ubezpieczenia społeczne.

W pierwszym rzędzie wskazuje się na potrzebę całkowitej likwidacji podatku majątkowego, który przynosi skarbowi bardzo niewielkie dochody. Ostatnio wpływy z tego podatku wynoszą przeciętnie około 200.000 zł. na miesiąc. Zaznaczyć należy, że w r. 1930-31 wymierzono podatek majątkowy jedynie II i III grupie płatników, a więc przemysłowi, przedsiębiorstwom przemysłowym, handlowym, właścicielom nieruchomości. Natomiast pierwsza kategorja płatników, tj. rolnictwo, już w tym okresie nie było obciążone tym podatkiem. Wobec stałego zmniejszania się wpływów z tego źródła sfery gospodarcze sądzą, iż obecnie aktualnem się staje jego całkowite zniesienie. Co do tego panuje zupełna zgodność poglądów pomiędzy przedstawicielami przemysłu i rolnictwa.

Naczelne organizacje rolnicze wysuwają sprawę zmiany systemu wymiaru podatku gruntowego, przyczem chodzi o zniesienie istniejącej obecnie nierówności w obciążeniu podatkiem gruntowym gospodarstw większych, średnich i małych. Jak wiadomo, od podatku tego są zwolnione gospodarstwa do 5 ha, a gospodarstwa do 15 ha opłacają zmniejszone stawki, podczas gdy większe gospodarstwa są obciążone sybko postępującą progresją.

Dalej sfery gospodarcze, przedewszystkiem rolnicze, wskazują na konieczność zmiany wymiaru podatku spadkowego. — Chodzi tu przedewszystkiem o zmniejszenie skali w wypadkach dziedziczenia przez najbliższą rodzinę oraz przy najniższych udziałach spadkowych. Zdaniem projektodawców podatek spadkowy w żadnym wypadku nie powinien przekraczać połowy wartości majątku.

Koła rządowe ze swej strony przygotowują obecnie zapowiadany już przez nas projekt zmian w systemie podatku dochodowego, przyczem jednakże nie przewiduje się wprowadzenia nowych obciążeń.

Wreszcie sfery gospodarcze wskazują na konieczność dalszych zmian w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, w których już zeszłoroczna sesja sejmowa dokonała pewnych posunięć. Jak słychać, sfery gospodarcze opracowały projekt rewizji świadczeń socjalnych.

SPORT.

Zapraszamy

na **festyn sportowy,** który z powodu niepogody w ubiegłą niedzielę wypadł, a który odbędzie się na boisku Woisk. K. sp. w miejscu **w niedzielę dnia 23 bm.** — Początek zawodów palantowych o godz. 10-tej rano. Od godz 14-tej finałowe rozgrywki w palanta oraz zawody w koszykówkę, pięściówkę i siatkówkę i zawody lekkoatl. — bieg sztafetowy — rzut kulą — bieg na 100 mtr. — skok wdal. O godz. 17-tej wręczanie nagród zwycięzcom. Występować będzie przeszło 200 zawodników.

Polski Związek Palanta i Gier Ruchowych.

Zawody sportowe.

Miejscowy K. S. „Ruch" Radzionków odegrał w niedzielę w Wielkich Piekarach zawody okręgowe z K. S. „Sparta" W. Piekary z wynikiem 3:1 na korzyść K. S. „Ruch".

Kampanja przedwyborcza w Niemczech

Ostre wystąpienie Brüninga przeciw Papenowi. — Demagogiczne posunięcia przywódców nar. socjalistycznych.

Berlin. Wszystkie ugrupowania polityczne rozpoczęły już energiczną akcję przedwyborczą, rozlepiając liczne plakaty zawierające materjał propagandowy i urządzając liczne zgromadzenia publiczne.

W dniu wczorajszym sensację stanowiło urządzone w Berlinie przez niemiecko - narodowych przy udziale ponad 4000 słuchaczy, wielkie zebranie dyskusyjne, na którem przemawiał również przywódca narodowych socjalistów, Goebbels.

Na zebranie przybyły liczne oddziały Stahlhelmowców i narodowych socjalistów. Dla utrzymania porządku skonsygnowano w pobliżu zebrania kilkuset policjantów.

W czasie zebrania kilkakrotnie doszło do tumultu zwłaszcza przy wywodach Steuera na temat przychylnego stosunku wielu narodowych socjalistów do planu Davesa.

*

Były kanclerz Bruening, rozpoczynając czynny udział w kampanji wyborczej centrum, wygłosił w Kolonji przemówienie, ostro krytykujące ostatnie wystąpienie kanclerza Papena. Mówca wypowiedział się przytem za umiarkowaną reformą konstytucji. Również wczoraj w Opolu Hitler wygłosił przemówienie, krytykujące ostro politykę rządu v. Papena.

Poseł Strasser wygłosił mowę w Gliwicach, gdzie oświadczył, że kosztem 5 miljardów marek dałoby się rozwiązać całe zagadnienie bezrobocia w Niemczech.

Berlin 20 paźdz. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego, prowadzona była żywa dyskusja w sprawie ostatnich poczynań rządu Rzeszy i wystąpień kanclerza Papena, przyczem ustosunkowano się krytycznie do projektu reformy konstytucji.

Sejm przyjął rezolucję wzywającą rząd saski do zaprotestowania przeciwko wszelkim antykonstytucyjnym planom rządu Rzeszy i głosowania w radzie państwa przeciwko wszelkim ustawom zmierzającym do zmiany konstytucji.

REPTY NOWE.

Plan godzin nauki w szkole w Reptach Nowych powinien ulec nieco zmianie. Rozchodzi nam się o dziatwę najmniejszych dwuch klas w wieku lat 6, dla której nauka rozpoczyna się już o godz. 8 rano, co dla młodzieży w tym wieku, zwłaszcza w porze zimowej, jest za wczas. Także trzymanie w szkole dziatwy przez czas obiadowy, co ma miejsce w klasie drugiej, dla której nauka odbywa się od godz. 10,30 do godz. 15,30 ze względów zdrowotnych nie jest na miejscu. Rodzice w trosce o zdrowie swych dziatek apelują do kierownictwa szkoły, by plan godzin nauki uległ zmianie na korzyść najmłodszej dziatwy.

Rodzice.

REPTY NOWE.

W każdą środę i sobotę o godz. 6 odbywają się ćwiczenia Sokołów na wspaniałej, dobrze oświetlonej sali p. Golusa. Wszystkich druhów uprasza się o punktualne przybycie. Sympatycy mile widziani.

Czołem!

Zarząd.

Łańcuch prasowy.

Art. p. t.: „Czytelnicy i Sympatycy Nowin urządzają gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci naszego miasta" znalazł poparcie u wszystkich obywateli. Za inicjatywę otrzymujemy podziękowania w formie dobrowolnych składek na ten cel. Listę dobrowolnych ofiarodawców drukujemy w łańcuchu prasowym. W pierwszym dniu zebraliśmy 9,— zł.

Łańcuch prasowy

1 złotowy

na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci.

Złożył:	kwotę:	Wzywa poniżej naprowadzonych:
p. Dr. Rübner	2 złote	pp. Bach, Panofsky, Gerstel i Bloch
p. Dr. Hager	2 „	p. Kapuściok i fa. Br. Majowscy
p. Szulgit	1 „	p. Dyr. Rowiński i Klimek Ludwik
p. Pilchowski	1 „	p. Feliks Rutkowski
p. Fleiszer	1 „	p. Stopczyński.
Mgr. ign. Rosenblath	1 „	p. Insp. Pawłowski, p. Dyr. Ważgowski
		p. Dr. Jarzyński (5 zł.), p. Dr. Salicki.

Głosy czytelników.

Za treść pod tą rubryką redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Nie sanacja, nie chadecja,

ale „Wielka Partja Kochająca Polskę."

Ramię przy ramieniu nawet z kijami w ręku stanęli Polacy, niby jeden wielki mur w obronie całości Śląska podczas zażartych i trudnych walk plebiscytowych. Pokazaliśmy wtedy światu, że Polak gdy chodzi o dobro swej Ojczyzny niczego się nie obawia, oddaje się życie z uśmiechem na ustach, idzie na bagnety wroga z laską spacerową, nie cofa się przed niczem!

Czarni żołnierze synegalscy słynący z odwagi często wybałamuszali swe białka ócz, widząc mężność dziarskich Polaków, i nawet u samych Niemców była odwaga ta nasza wprost nadludzka prawdziwie podziwiana.

W szeregach polskich wtedy nie było żadnych partyj, nie było żadnych specjalnych kierunków politycznych, nie było zapatrywań, lecz każdy miał w sercu jedno słowo tylko, nosił go jak talizman wielki, a słowem tem była: **„Miłość ojczyzny"**. Słowo to przyświecało wszystkim niby jasna gwiazdka przewodnia wzmacniała upadłych na duchu, dodawała nowych sił zrezygnowanym. I zdawało się, że wszyscy jesteśmy jedną wielką kochającą się rodziną, która wspólnym wysiłkiem pracuje dla dobra swej matki-Polski.

Minęło dużo lat! Żyjemy w swym własnym kraju, na swej własnej kochanej Ziemi tak obficie zroszonej krwią braci. W otchłań niepamięci poszły trudy i znoje położone przy budowie naszej umiłowanej Ojczyzny. Wspólna rodzina, która niegdyś tak się kochała, że jeden gotów był ginąć za drugiego, rozdzieliła się na mniejsze rodzinki, a każda ma inny cel wytknięty, a każda inne zapatrywania.

Niemcy w sąsiedztwie spać nie mogą!

Medytują o zbliżającym się roku 1937.

Jeszcze pięć lat do ukończenia Konwencji Genewskiej, więc już dzisiaj organizują się w jeden obóz, aby móc wystąpić przeciw Polsce i zabrać Śląsk z powrotem. Już dziś odbywają się tam walne zjazdy związków wiernych ojczyźnie Górnoślązaków (Heimatstreuer Oberschlesier). Już dziś przypominają rok 1937, przypominają każdemu Niemcowi, by czynił wszystko, by rok ten nie zastał Niemce nieprzygotowane.

Niezmiernie charakterystyczne przemówienie wygłosił burmistrz z Raciborza Kaschly i Landrat z Bytomia Dr. Urbanek na walnem zjeździe w Bytomiu. W przemówieniu tem mocno podkreślili że ludność niemiecka na polskim Śląsku musi żyć w tem przekonaniu, że powróci do Niemiec. Na każdym kroku zaobserwować można wzmożoną akcję propagandową w sprawie Górnego Śląska.

I my nie powinniśmy wobec agitacji niemieckiej zostać w tyle.

Wszystkie mury dzielące partje

powinne upaść.

Wszyscy powinniśmy się z powrotem złączyć w ową kochającą się rodzinę, a do serc niechaj powróci to słowo: „Prawdziwa miłość ojczyzny!" To słowo niechaj wyrugując z serc nienawiść partyjną. Niechaj brat przebaczy bratu. Podajmy sobie mocno dłonie. Stańmy ramię przy ramieniu, wszyscy jak kochający się bracia.

Naszem zdaniem powinna utworzyć się jedna wielka organizacja rekrutująca się z wszystkich warstw społeczeństwa, z wszystkich wyznań, która miałaby na celu dobro „Ojczyzny-Polski" i prosimy P. T. Czytelników Nowin o łaskawe zabieranie głosu w tej sprawie, zaprojektowanie nazwy tej partji.

Dopisek Redakcji: Powyższy artykuł jednego z naszych czytelników chętnie opublikowaliśmy, nie dodając do niego komentarzy, albowiem chcemy nasamprzód odczekać zdania ogółu publiczności, którą prosimy o zabieranie głosu w tej sprawie.

Chętnie poświęcamy szpalty naszego pisma dla tej sprawy. Wszelkie dotyczące zorganizowania zaprojektowanej partji prosimy nadsyłać do Red. Nowin pod „Nowa Partja".

NADESŁANE.

Komitet Bezrobotnych w imieniu bezrobotnych składa Redakcji Nowin za jej gorliwą bezinteresowną pracę o pomoc dla bezrobotnych i dzieci bezrobotnych, czy to materjalnie lub ogłoszeniami próśb bezpłatnie w czasopiśmie umieszczonych, które już nieraz poskutkowały, oraz za dostarczenie dla bezrobotnych poczytnego pisma najserdeczniejsze podziękowanie i prosi zarazem Szanowną Redakcję o dalszą opiekę nad bezrobotnymi, którzy się zawsze wdzięczni okażą.

Tarn. Góry, dnia 20 paźdz. 1932 r.

Z pozdrowieniem
w imieniu bezrobotnych
Komitet Bezrobotnych
w Tarn. Górach.

Nadesłane.

Szanowna Redakcjo!

Jeszcze dnia 25 maja br. zrobiłem parę butów oficerskich p. spirantowi straży granicznej Czesławowi Chludzińskiemu, za które otrzymałem list skierowany do kierownika Komisarjatu Straży Granicznej w Tarn. Górach. W liście tym p. aspirant Chludziński prosi kierownictwo Komisarjatu aby z poborów swoich zapłacono mi za buty. I w rzeczywistości wypłacono mi 35 zł dnia 6 czerwca, które odebrała w mojem imieniu p. Sroczyńska. Resztującą kwotę wzbrania mi się kierownictwo komisarjatu wypłacić, tłumacząc się tem, że aspirant Chludziński został przeniesiony. Na liczne moje prośby Komisarjat Straży Granicznej wzbraniał mi się podać adresu p. Chludzińskiego i dopiero zupełnie od osób trzecich dowiedziałem się o pobycie p. aspiranta. Zwróciłem się przeto ponownie do Inspektoratu Straży Granicznej w Częstochowie, a ten listem z dnia 2 sierpnia br. L. dz. 2131/III/32 donosi mi że p. aspirant Chludziński oświadczył, że mu nie wykonałem butów według umowy, a to z lichego materjału — wobec tego radzi mi oddać sprawę na drogę sądową.

Po poprzednich smutnych doświadczeniach procesowych, gdzie ja jako poszkodowany musiałem jeszcze płacić wielkie koszta i nie mając faktycznie gotówki na zapłacenie kosztów nakazu płatniczego upraszam Szanowną Redakcję aby ogłosiła moją krzywdę w poczytnem Ich piśmie. Może to poskutkuje. Jak dalece jestem obecnie pozbawiony gotówki, niechaj poświadczy fakt, że p. Naczelnik poczty skłonny mi był pożyczyć 3 zł. na koszta nakazu, zaco mu publiczne składam podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem
Nalewkin Mikołaj,
Tarn. Góry, ul. Tylna 14.

Bociani sąd

W jednem z zagranicznych czasopism przyrodniczych znajdujemy następujący wstrząsający opis tragedji w rodzinie bocianów.

W dzieciństwie mojem gnieździło się w naszem rodzinnem miasteczku kilka rodzin bocianich. Czuły się tam bardzo dobrze tak jak nasze gęsi i kaczki, które codziennie rano samopas wybierały się na dalekie wędrówki po stepie i moczarach, otaczających miasteczko a po zachodzie słońca wracały i głośnem gęganiem domagały się, aby je wpuszczono do obejścia.

Także i na dachu naszego domu znajdowało się gniazdo bocianie, stale zamieszkałe przez jedną rodzinę. Każdej wiosny było dla nas — dzieci — wielkiem wydarzeniem, gdy para naszych bocianów wracała, aby zabrać się do naprawienia gniazda. Wiedzieliśmy, że niebawem zjawią się w gnieździe młode.

W domu naszym służył parobek, zawsze chętny do wymyślania jakichś kawałów. Pewnego dnia, gdy zauważył że samiczka bociana zniosła już jaja, zabrał się do wykonania dzikiego pomysłu. Korzystając z chwili nieobecności obu bocianów w gnieździe, wdrapał się na dach, wyjął z gniazda jaja bocianie i włożył na ich miejsce świeże jaja kacze. Nie przeczuwając nic złego bocianica usiadła na kaczych jajach, a my z wielką ciekawością czekaliśmy, co też z tego wyniknie i co bociany poczną na widok małych kacząt.

Wreszcie kaczęta wykluły się z jaj. Z gniazda rozległ się ich piskliwy głos, zupełnie niepodobny do klekotu młodych bocianów. Bocianica, siedząc w gnieździe, w osłupieniu oglądała młode zupełnie niepodobne do innych bocianich dzieci i domagające się jadła w jakiejś obcej, niezrozumiałej dla niej mowie. Ojciec również zdawał się być niezadowolony z tego dziwnego potomstwa: zdenerwowany i wzburzony biegał po dachu tam i z powrotem, przystawał nad gniazdem, gniewnie klekotał nad głową swej połowicy, jakby domagał się od niej wyjaśnienia. Ale bocianica jakby oniemiała. Bezradnie patrzała na dziwne pisklęta, drapiące się po ścianach gniazda, i nic nie odpowiadała na gniewliwe pytania męża.

Gdy i następnego dnia nic się nie zmieniło i dzióby i nogi niepodarzonych dzieci nie wyrosły, bocian odleciał.

Po jakimś czasie wrócił na dach w towarzystwie dwóch innych bocianów. We troje stanęły majestatycznie nad gniazdem, patrzyły i radziły. Nie mogły widocznie dojść do porozumienia, gdyż po chwili odleciały.

Jednak nie na długo. Krótko po tej naradzie trzech, ze wszystkich strony poczęły nadlatywać inne bociany. Ze wschodu i z zachodu, z północy i południa nadlatywały co chwilę po dwa, po trzy bociany, lądując w ogrodzie i na pobliskich łąkach. Niebawem zebrało się na naszym gruncie kilka tuzinów bocianów. Takiej gromady nie widzieliśmy jeszcze nigdy w naszem miasteczku. Większość musiała przylecieć z dalszych okolic, tembardziej że w miasteczku były tylko dwa gniazda.

Goście okazywali wielkie wzburzenie i podniecenie. Na swych szczudłowatych nogach chodzili pojedyńczo lub gromadkami tam i z powrotem — coraz to któryś z nich wzlatywał na dach — a wszyscy razem nieustannie klekotali. Wyglądało to tak, jak gdyby stado bocianie odbywało wielki wiec i prowadziło bardzo ożywioną dyskusję.

Podczas tego, nieszczęśliwa bocianica siedziała w gnieździe w stanie zupełnej apatji.

Po kilku godzinach ożywionych narad, wiec bociani doszedł widocznie do ostatecznej decyzji. Wzburzenie i podniecenie minęło. Nagle oddział, złożony z kilku bocianów, wzbił się w powietrze i poleciał na dach. Bez długich ceregieli bociany rzuciły się na gniazdo i w ciągu kilku sekund dokonały krwawej egzekucji. Bocianica i kaczęta zostały poszarpane na strzępy i zostawione w gnieździe.

Dokonawszy krwawego aktu egzekucji bociany szybko i jakby w popłochu rozleciały się na wszystkie strony.

Niemądry dowcip naszego parobka zakończył się tragicznie. Pies i kot, kura i gęś niejednokrotnie z całą gotowością pielęgnują i karmią obce dzieci — bociany okrutnie załatwiły się z bękartami i ich rzekomą matką.

Od tego czasu gniazdo bocianie na naszym dachu stało pustką. Nadarmo czekaliśmy w latach następnych na osiedlenie się w niem nowej pary. Dachu naszego bociany unikały jak zapowietrzonego. Nieszczęsne gniazdo stało próżne i pokazywaliśmy je naszym gościom, opowiadając przytem przejmującą tragedję, której byliśmy świadkami. Walter Grossmann.

Z ostatniej chwili

Pożar w Tarn. Górach.

W składzie konfekcji S. Noher nast. przy ul. Krakowskiej wybuchł wczoraj dn. 21 bm. o godz. 2,30 groźny pożar, który dzięki interwencji miejscowej straży pożarnej został w krótkim czasie zlokalizowany. Szkoda jest dosyć znaczna.

Podziękowanie

Za okazane nam współczucie po zgonie naszej najukochańszej matki i babci

śp. Janiny Kowolikowej

z d. Wrocławskich

przedewszystkiem Wielebnemu Księdzu Wikaremu Brzozie za słowa pociechy przy pogrzebie, Towarzystwu Polek, jak wszystkim tym którzy oddali Zmarłej ostatnią usługę przez wzięcie udziału w pogrzebie składamy staropolskie „Bóg zapłać"

Dzieci i wnukowie

Naczelny redaktor W. Gruszka w Tarn. Górach.
Odp. Wiktor Osyra w Tarn. Górach.

Wyd. i Druk: Drukarnia Polska, Tarn. Góry, Rynek 13, Telef. 1034.
Redaktor odp. na Radzionków W. Tyczka w Radzionkowie.